

Cork City kibicowsko

Czwartek, 21 czerwca 2018 r. godz. 13:28, źródło: Legionisci.com

W ostatnich latach dwukrotnie wspieraliśmy Legię w Irlandii w spotkaniach z Dundalk oraz St. Patrick's. Tym razem przyjdzie nam jechać nie do Dublina, a do leżącego 270 kilometrów na południowy zachód, Cork. Na trybunach stadionu Turners Cross gdzie Cork City rozgrywa swoje mecze, istnieje ruch kibicowski, który jest na nieco wyższym poziomie niż Dundalk, ale wyraźnie odstaje od polskiego modelu kibicowania.

Grupa kibiców Cork City przyjęła nazwę "Commandos 84" i zajmuje trybunę Shed End. Młyn liczy od 200 do 400 osób i jest w dużej mierze mocno młodzieżowy. Hasło ultras nie jest obce kibicom z drugiego co do wielkości miasta w Irlandii. Działają na miarę swoich możliwości, ale z reguły ich prezentacje są... oklepane. Malowany transparent w połączeniu z kilkoma większymi flagami na kiju, czasem jakaś niewielka malowana sektorówka i ewentualnie do tego odpalone pojedyncze race.

Choreografie z reguły prezentowane są przed rozpoczęciem spotkania. A to dlatego, że machanie flagami w trakcie meczu jest zabronione. Piromani nie maskują się, bo nie ma takiej potrzeby - za odpaloną racę nic im nie grozi. A i tak, czynią to od wielkiego dzwonu.

W trakcie meczu prowadzą doping, ale nie jest on tak regularny jak w Polsce. Irlandczycy podchwycili także wspólne tańce plecami do murawy, które swego czasu trafiły na Wyspy. Ich stadion może pomieścić 7485 osób i jest w całości zadaszony. W październiku zeszłego roku huragan Ophelia zerwał część dachu na trybunie Derrynane Road, ale obecnie nie ma śladów tego kataklizmu. Wiadomo już, że bilety na mecz z Legią kosztować będą 20 euro. Aby trafiły one do kibiców klubu, nie zaś Polaków pracujących na Wyspach, pierwszeństwo w ich zakupie będą mieli posiadacze całosezonowych abonamentów oraz członkowie stowarzyszenia kibiców.

Sektor gości nie jest zbyt pojemny, ale spowodowane jest to w dużej mierze małymi liczbami wyjazdowymi w lidze irlandzkiej. Zwyczajnie "granice" sektora wyznaczają ochroniarze. Można spodziewać się, że w przypadku meczu z Legią cała grupa, która przyjedzie z Warszawy, bez problemu znajdzie miejsca na trybunach.

Fani z Cork jeżdżą na mecze wyjazdowe, szczególnie te w europejskich pucharach, które są odskocznią od ligowej rzeczywistości. Na przykład do Reykjavíku wybrało się ich 100. Takiej, albo trochę mniejszej liczby przyjezdnych, można spodziewać się przy okazji meczu rewanżowego przy Łazienkowskiej 17 lub 18 lipca.